

Ocena rozprawy doktorskiej
mgr Patrycji Bilińskiej
pt. Perswazja kulturowa w blogach parentingowych

Internet, uznawany często za podstawowy zbiór informacji, wiedzy wszelakiej lub przez niektórych dosadnie nazywany śmietnikiem, jest niewątpliwie we współczesnym świecie potężnym medium, z którego, wydaje się, korzystają niemal wszyscy, od małych dzieci po seniorów (co wcale nie jest rzadkością). Stanowi nie tylko zasób wiadomości, jest także źródłem rozrywki, zastępuje coraz częściej media tradycyjne: możemy tu czytać gazety, czasopisma, książki, oglądać filmy, programy, relacje z rozmaitych wydarzeń. Wiedza, którą jeszcze relatywnie do niedawna uzyskiwano w rodzinie, szkole, kościele oraz od rozmaitych ekspertów z różnych dziedzin nauki, życia społecznego, dziś zaspokajana być może, a w każdym razie wiele osób tak mniema, przez dostęp do sieci i korzystanie z niej. To Internet ustanawia dziś w wysokim stopniu wzory postępowania i kształtuje postawy, wpływa na sposób myślenia i postrzegania świata, determinuje zachowania. Jak zauważył Umberto Eco, Internet może być źródłem wiedzy, ale pod warunkiem, że nauczymy się z niego korzystać, poznamy mechanizmy jego działania i „instrukcję obsługi”. Niestety, większość odbiorców tej instrukcji nie posiada i w sposób często bezrefleksyjny podchodzi do wszelkich treści zamieszczanych w sieci, która, jeśli nie nazwać jej śmietnikiem, to na pewno można zaryzykować stwierdzenie, że jest potężnym i niezwykle pojemnym zbiorem różnych opinii, bardzo często pozbawionych odwołania do jakichkolwiek źródeł, a jednak działa jak świetnie zaprogramowany stymulator do określonych działań. Wydaje się być wyrocznią w decydowaniu o tym, co jest dobre a co złe, to tu znaleźć można nakazy i zakazy, których należy przestrzegać w określonych okolicznościach, to tu można na przykład dowiedzieć się, co znaczy być matką, ojcem, co to jest macierzyństwo, jak powinno się je rozumieć, jakie podejście winno się mieć wobec dzieci. Co więcej, przedstawia się często idealistyczną wersję macierzyństwa, tacierzyństwa i ta

właśnie wizja jest propagowana, mimo że niekoniecznie i nie zawsze odpowiada rzeczywistości. Prezentowany w ostatnich latach, nie tylko zresztą w Internecie, ale też w innych mediach, wizerunek dobrej matki działa jak kulturowo-społeczno-obyczajowy nakaz. Ukazywanie szczęśliwych, zadowolonych mam w każdej życiowej sytuacji, uśmiechniętych, rozbawionych, czystych i grzecznych dzieci, opowiadanie o rodzicielstwie jak o czymś najlepszym, co człowieka mogło spotkać w życiu, sprawia, że otrzymujemy wyidealizowany obraz, w którym doświadczenie rodzicielstwa jawi się zawsze jako radosne, satysfakcjonujące, wzruszające, będące nieprzebranym źródłem szczęścia, etc. Podkreślane to jest często odpowiednimi zdjęciami, filmikami, doskonale przemyślaną narracją. Zjawisko takie zaobserwowała w swych badaniach Patrycja Bilińska, skupiając swoją uwagę na parentingowych blogach. W pracy swej postanowiła zweryfikować model rodziny funkcjonującej współcześnie oraz przeanalizować działania (strategie, metody, praktyki) perswazyjne, jakie stosowane są – świadomie lub nie – przez blogerów.

Przedstawiona mi do oceny praca mgr Patrycji Bilińskiej liczy 408 stron, złożona jest ze wstępu, ośmiu rozdziałów, wniosków, zestawienia (w postaci czytelnych tabel) wybranych działań perswazyjnych stosowanych przez blogerów parentingowych, bibliografii. We wstępie Autorka w dużym skrócie przedstawia, co będzie przedmiotem jej badań, czym zamierza się zająć w dysertacji. Pierwszy rozdział poświęca blogom parentingowym, a konkretnie prezentuje stan badań, osadzając go przy tym w badaniach dotyczących blogów w ogóle. Zauważa ich zmienność, przekształcanie się w czasie, od blogów mających postać pamiętników do ich form współczesnych będących w istocie narzędziami kreacji wizerunku. Już w pierwszym rozdziale jawi się jako badacz dociekliwy, skrupulatny i sumienny, a przy tym refleksyjny. Potrafi docierać do właściwej literatury, sprawnie ją wykorzystywać, a co więcej i co warte podkreślenia, posiada umiejętność krytycznego odnoszenia się do wykorzystywanych w pracy tekstów. Nie tylko przywołuje definicje blogów, pokazuje ich transformację, ale przedstawia własną, przemyślaną i sensowną definicję, podaje istotne z punktu widzenia współczesnych blogów ich wyróżniki, co w kolejnych rozdziałach zgrabnie wykorzysta w analizie. Podobnie zresztą postępuje w kolejnym rozdziale poświęconym perswazji, w którym przechodzi od ogółu do szczegółu: najpierw wprowadza definicję perswazji, jej ogólną charakterystykę, zestawia ją z manipulacją, propagandą i agitacją, analizuje perswazję w kontekście aktów mowy. Dalej wskazuje na skuteczność perswazji, wreszcie podaje, co rozumie przez perswazję kulturową.

W rozdziale trzecim przedstawia cel i przedmiot badań, określa obszar badawczy oraz wskazuje na metody, którymi będzie się posługiwać w analizie materiału badawczego. Magister

Patrycja Bilińska z pełną naukową świadomością buduje narrację swej pracy, konsekwentnie i metodycznie wprowadza nowe pojęcia, rozwija w następujących po sobie rozdziałach wątki sygnalizowane we wcześniejszych partiach rozprawy. Widać to doskonale w rozdziale czwartym, w którym po wprowadzeniu czytelnika w świat blogów i perswazji oraz nakreśliwszy obszar i metody badań, przechodzi do bardziej wnikliwych ustaleń, przedstawiając blog jako tekst perswazyjny, jednocześnie kontynuuje zapoczątkowane w pierwszym rozdziale definicyjne rozważania dotyczące blogów, precyzuje to, o czym wcześniej pisała, wyraźnie też podkreśla i, co więcej, potrafi to umotywować, odmiennosć współczesnych blogów od ich wcześniejszych wersji. Ta odmiennosć dotyczy nie tylko gatunkowego ciężaru, ale też rodzajów blogów, które funkcjonują w Internecie. Zna typologie stworzone przez badaczy, jednak świadomie i, w moim mniemaniu, słusznie uznaje, że nie przystają one do „współczesnych zjawisk i sposobu funkcjonowania osobistych blogów-firm/marek” (s. 69), dlatego przedstawia własny podział, przyjmując za kryterium „uwidaczniający się cel główny tworzenia bloga” (tamże). Taka decyzja jest jak najbardziej słuszna, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę, że Autorka zakłada, iż to nie tematyka bloga, ale cel jego tworzenia jest dla Niej decydującym czynnikiem o zakwalifikowaniu go do określonego typu. Zauważa przy tym, że bywają takie blogi, których nie sposób przypisać do jednego konkretnego typu, co zresztą dobitnie wykazuje w dalszej części pracy, gdy przechodzi do analizy materiału badawczego. Na koniec tego rozdziału przechodzi do wyjaśnienia, czym jest parentingowy blog oraz kim jest bloger.

Kolejny, piąty rozdział poświęca modelowi rodziny, wskazuje na jego transformację oraz postawy, jakie reprezentują badacze wobec tych zmian. W rozdziale tym, który w przeciwieństwie do powyższych, nie jest już *stricte* teoretyczny, lecz w dużej części analityczny, przedstawia modele współczesnych rodziców, jakie wyłaniają się z analizowanych blogów. I znów z pełną świadomością stwierdza, że ustanowione przez Nią kategorie to typy idealne, lecz ich dookreślenie jest konieczne, aby uporządkować materiał badawczy.

Kolejny, siódmy rozdział, poświęcony jest analizie działań perswazyjnych podejmowanych przez blogerów parentingowych, w ósmym p. Bilińska analizuje ich działania w ramach perswazji kulturowej. W obu tych rozdziałach jest badaczką dociekliwą, skrupulatną, nie pomija najmniejszych nawet detali, wykazuje się w bardzo wysokim stopniu umiejętnością analizy, warsztatem badawczym, w pełni panuje nad materiałem, który poddaje oglądowi. To duża umiejętność, uniknęła bowiem zdawania sprawy z opisywanych zjawisk, li tylko relacjonowania ich. Analizy są dogłębne i mądre, Autorka wyciąga precyzyjne i słuszne

wnioski. Nie ma tu niedopełnień, niedomówień. Każdy analizowany fragment opatrzony jest właściwym komentarzem, wsparty odpowiednio dobraną literaturą.

Ostatni z rozdziałów poświęcony jest recepcji blogów i mierzeniu skuteczności perswazji, co Autorka bada, m. in. analizując komentarze czytelników, liczbę obserwujących na profilach społecznościowych. Jako wskaźnik skuteczności blogerów uznaje także zapraszanie ich do akcji pozainternetowych i programów telewizyjnych. Pracę doktorską zamykają wnioski sporządzone i przedstawione w punktach w trzech grupach: blog, perswazja, rodzina. Jakkolwiek podział można uznać za słuszny, jednak jeśli idzie o zawartość czuje się pewien niedosyt z tego bowiem powodu, że wnioski nie są tu wnioskami, a raczej streszczeniem pracy w punktach. Poza tym pojawia się tu stwierdzenie, że jeśli idzie o główny cel tworzenia współczesnych blogów, to należy spośród nich wymienić m. in. „dziennikarskie, w których autor publikuje treści ujęte w gatunki typowo dziennikarskie” (s. 375). Tymczasem wcześniej (s. 234-236, 239) Autorka wykazała, że blogerzy co najwyżej stosują gatunki stylizowane na dziennikarskie.

Układ pracy zaproponowany przez Doktorantkę jest właściwy. Kompozycja pracy jest przejrzysta. Autorka zadbała o logiczny, wyraźny, wewnętrzny jej podział. Tytuły podrozdziałów dobrze specyfikują ich treść. Do pracy jako całości, jeśli idzie o strukturę, nie mam zastrzeżeń. Podobnie widzę tę pracę, jeśli idzie o kwestie merytoryczne, teoretyczne, analityczne. Dysertacja p. Bilińskiej jest bardzo obszerna, dobrze pomyślana, wewnętrznie spójna i ważna dla współczesnych badań kulturoznawczych. Bardzo dobrze wpisuje się zatem w obszar badań, w ramach którego Autorka pisze swą pracę. Z obowiązku recenzyjnego muszę jednak zwrócić uwagę na pewne drobne, w kontekście całości, potknięcia.

Na stronie 271 zamieszcza w przypisie 141 następujący komentarz: „Mając świadomość dyskusji wokół terminów: kultura masowa/popularna/medialna i różnych sposobów ich definiowania, decyduję się w kontekście swoich rozważań traktować dwa pierwsze jako synonimy. Kulturę popularną będę rozumieć jako kulturę dominującą, tworzoną z myślą o odbiorcy masowym, licznym, nastawioną na zysk, łatwą w odbiorze (bez zbędnego wysiłku intelektualnego)”. Moim zdaniem mgr Bilińska dokonała w tym miejscu zbyt daleko idącego uproszczenia. Obecnie bowiem większość badaczy zgodna jest co do tego, że kultura masowa jest już zjawiskiem historycznym i odnosi się zaledwie do jednej z faz kultury popularnej, która w dodatku zakończyła się wraz z procesem odmasawiania i wraz ze zjawiskiem popularyzacji rzeczywistości. W istocie, więcej kulturę masową dzieli od kultury popularnej, niż z nią łączy. Owszem, przeciwnicy tej kultury chętnie używają obu pojęć synonimicznie, a to dlatego, że kultura masowa spotkała się z ogromną krytyką, traktowano ją jako zagrożenie dla zachodniej

cywilizacji i kultury, i wszystkie te zastrzeżenia sformułowano wobec kultury popularnej. Jednakże większości z nich, jak się wydaje i co świetnie wykazuje Marek Krajewski (zob. *Kultury kultury popularnej*, Poznań 2005) nie da się już utrzymać. Jedną z istotnych cech, którą posiada kultura popularna, a o której pozwolę sobie wspomnieć, bo jest istotna z punktu widzenia zagadnień podejmowanych przez Autorkę, jest fakt, iż odbiorca kultury popularnej przestał być naiwnych, bezrefleksyjnym odbiorcą propagowanych treści, lecz stał się odbiorcą aktywnym, który ma możliwość i potrafi stać się nadawcą treści, współtwórcą kultury popularnej. Takimi właśnie twórcami wydają się być opisywani przez Patrycję Bilińską blogerzy. To właśnie kultura popularna umożliwiła takim ludziom tworzyć, opowiadać o własnych doświadczeniach, propagować własne systemy wartości, etc.

Jeszcze jeden fragment pracy wywołał we mnie pewien niepokój. Moje wątpliwości dotyczą tu rozumienia mitu przez Autorkę. Mit jest zagadnieniem niezwykle złożonym, nastrożającym badaczom wielu kłopotów, zwłaszcza gdy próbują ten termin odnieść do zjawisk mających miejsce we współczesności. Pisał o tym już dawno m. in. Józef Niżnik (*Mit jako kategoria antropologiczna*, „Kultura i Społeczeństwo” 1978, nr 3; zob. także: A. Szyjewski, *Granice mitu*, [w:] *Mit w badaniach religioznawców*, red. J. Drabina, Kraków 2006). W tym fragmencie pracy (s. 308 i następne) Autorka przytacza kilku dość przypadkowo dobranych badaczy i kilka przypadkowych definicji mitu, a w dodatku stwierdza, że „W badaniach z zakresu antropologii kulturowej termin „mit” łączony jest z symbolicznymi opowieściami o początkach” (s. 308) i tu daje przypis, w którym powołuje się na *Słownik języka polskiego*, co wydaje się być zabiegiem nieco na wyrost. Nie uważam bowiem, aby można było słownik uznać go za „autorytet” z zakresu antropologii kulturowej. Wydaje mi się, że Autorka sama dość stereotypowo potraktowała mit, biorąc jego potoczne rozumienie jako kategorię metodologiczną. Jest pewna tradycja analizy mitu jako kłamstwa/nadużycia i rytuału jako „pustego” działania, ale dotyczy bardziej zakresu nauk o komunikacji (*Eric W. Rothenbuhler: Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*). Jednak nawet autorzy tej pozycji zaznaczają, że piszą bardziej o „micie” (w cudzysłowie), a nie o micie w swoim wąskim rozumieniu, nie przeprowadzając daleko idących paraleli do tradycyjnie rozumianego mitu. W efekcie potoczne rozumienie mitu zestawione ze specyficznym, dość wąsko, rozumianym stereotypem (w dalszej części pracy) daje wrażenie, że całość koncepcyjnie „kuleje”. Jednocześnie chciałabym zaznaczyć, że są to wątpliwości dotyczące tylko niezwykle małych fragmentów pracy i w żadnym stopniu nie mogą wpływać na ocenę całości.

Przy okazji omawiania mitu Matki Polki (taki zapis proponuje Autorka i przekonująco wyjaśnia, dlaczego właśnie taki stosuje, s. 309) na stronie 310 pisze, że w odniesieniu do współczesnego obrazu, opartego wprawdzie na micie Matki Polki, lecz mającego swoją konkretyzację w postaci określonych typów matek, który traktuje jak stereotyp, postanawia używać zapisu *matka polka*. Nie mam zastrzeżeń do tych ustaleń, jednak uważam, że takie wyjaśnienia powinny znaleźć się w pracy znacznie wcześniej, gdy po raz pierwszy używa takiego zapisu (s. 100).

Pod względem językowym praca nie budzi zastrzeżeń, co więcej, należy podkreślić piękną polszczyznę, którą mgr Bilińska się posługuje. Pracę czyta się z wielką przyjemnością, której nie są w stanie zakłócić drobne literówki, błędy interpunkcyjne czy gramatyczne. Usterką, na którą chciałabym jeszcze zwrócić uwagę, jest to, że nie wszystkie cytowane w pracy teksty znalazły się w bibliografii, np.: Marcinkan 2014 (cytowany na s. 8), Burszta 2017 (na s. 253-254), Bauman 206 (na s. 320), Bauman 2011 (na s. 264).

Wskazane przeze mnie wątpliwości, dyskusyjne miejsca czy usterki nie zagrażają, oczywiście, aprobachie pracy. Nie ulega wątpliwości, że przeprowadzone przez Autorkę badania mają ogromną wartość, a moje uwagi nie tyle mają naturę zarzutów czynionych Doktorantce, ile raczej są dopełnieniem podejmowanych przez Nią kwestii lub proponują spojrzenie na dany problem z innego punktu widzenia. W związku z tym, konkludując, nie pozostaje mi nic innego, jak jeszcze raz podkreślić walory przedstawionej do recenzji dysertacji. Nie mam wątpliwości, iż jest to praca wartościowa, w której widać dobre opanowanie warsztatu i dojrzałą świadomość badawczą Doktorantki, kompozycja dysertacji jest przemyślana i logiczna. Doktorantka posiada wiedzę dotyczącą metod badawczych, należycie stosuje pojęcia i zasady analizy i interpretacji właściwe dla nauk o kulturze. Zna i trafnie posługuje się opracowaniami naukowymi, które wykorzystuje w opisie prezentowanych zjawisk. Jej sądy i opinie są wyważone i celne. Autorka wykazała się też biegłością w doborze materiałów do analizy i umiejętnością prezentacji jej wyników. Niewątpliwym walorem jest też sprawność, jaką wykazuje się mgr Bilińska w przedstawianiu zebranego materiału, co nie zawsze i nie wszystkim badaczom się udaje: często jest po prostu nużące w lekturze. Tego jednak Autorka uniknęła, a jej dysertacja jest zajmującą lekturą, którą czyta się, powtórzę, z wielką przyjemnością. Doktorantka posługuje się językiem jasnym, klarownym, a wywód swój prowadzi w sposób interesujący. Argumenty te utwierdzają mnie w przeświadczeniu, że opiniowana rozprawa spełnia wymogi stawiane pracy doktorskiej. Stanowczo i z pełnym przekonaniem stwierdzam także, że praca powinna być uhonorowana nagrodą, a p. Patrycja

Bilińska powinna otrzymać dyplom z wyróżnieniem. Wnoszę zatem o przyjęcie pracy i dopuszczenie Autorki do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Opole, 6.03.2022r. 